

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z wystawy we Lwowie.

II.

Rozpisaliśmy się dość wiele o panoramie raclawickiej, ale jest ona też prawdziwie arcydziełem i sławę przynosi całej wystawie. Nawet w Berlinie, w Monachium i we Wiedniu, gdzie są najslawniejsze panoramy, nie zdobyto się na tak doskonałą, jak polscy malarzy stworzyli, to jest panoramę raclawicką.

O każdym z pawilonów dałoby się bardzo dużo powiedzieć, ale dla braku miejsca ograniczamy się na głównych zarysach, aby dać tylko wyobrażenie czytelnikom, którzy nie mogli sobie pozwolić na tę użyteczną przyjemność, aby pojechać i obaczyć samemu nagromadzone tu prace i arcydzieła.

Na wstępie więc widać dalej pawilon amerykański, miasta Lwowa, Matejkowski i architektury (budownictwa), duże budynki restauracyjne, z których restauracja pierwsza od bramy głównej należy do p. Baczyńskiego, znanego fabrykanta bulionu i konserw, znajdujących się w pawilonie przemysłu. Z lewej strony jeszcze za księgarskim pawilonem widać duży, piękny budynek ozdobiony wewnątrz przecięciami pni, korzeniami drzew itd. Jest to pawilon arcyksięcia Albrechta, który w Galicyi ma olbrzymie dobra. Mieści on w sobie okazy z tych fabryk, jakie znajdują się w dobrach arcyksięcia, dalej modele fabryk, produkta rolne i ogrodnicze, leśnictwo, kopalniane płody, okazy sztucznych nawozów na grunta pod zboże, pod kartofle itd. Są tu wyroby z drzewa, jak naczynia, sanki ręczne do drzewa, nasiona drzew, ułożone pięknie w wydrążonych pniach, jest też przedstawiona uprawa tytoniu i inne ciekawe okazy, jak model łapki na kuny, model urządzenia do przechowywania sadzonek w celu wstrzymania vegetacyi, są tu minerały, gospodarstwa mleczne, piękne okucia żelazne, ozdobnie robione itd.

Pałac sztuki wielki, rozległy, w salach swych okazałych mieści rzeźby najznakomitszych polskich rzeźbiarzy, między którymi jest też apoteoza wystawy, znana powszechnie z ogłoszeń wystawowych, przedstawiająca grupę zjednoczenia narodów Galicyi. Prócz wielu rycin, obrazów

dużych i pięknych napotykamy to, co najbardziej do duszy przemawia polskiej: oryginalne utwory nieśmiertelnego artysty Artura Grottgera. Są to rysunki przedstawiające walkę narodu z najeźdźcą w cyklach, tj. tę samą historią w kilku obrazach. Jest więc Polonia, obejmująca 8 obrazów, Litwania 6 obrazów, Wojna 11 obrazów. Oprócz obrazów mieści się tu także dużo starożytności: naczyni srebrnych, złotych, starej porcelany, karabele, ozdoby, guzy i pasy od kontuszów, ornaty, meble mające po kilkaset lat itd.

Pawilon Matejkowski obejmuje same prace w roku bieżącym zgasłego artysty, który dzierżył w Polsce berło malarstwa, więc są tu takie ogromne płótna jak: »Bitwa pod Grunwaldem« (z Krzyżakami), »Unia Litwy z Polską« (za Zygmunta Augusta — 1569), »Hołd pruski«, »Dziwica orleańska«, »Śluby króla Jana Kazimierza«, »Mikołaj Kopernik w Rzymie«, a oprócz nich wiele mniejszych, jak »Historia cywilizacyi Polski«, »Staćzyk«, portrety córki mistrza i jego portret własny. Trudno wyliczać wszystkie, bo trzeba by z tego szkicu osobny chyba katalog zrobić, dość gdy powiemy, że jest tu prawie wszystko, co Polska posiada pięknego i wzniosłego w sztuce.

W pawilonie amerykańskim nagromadzone są fotografie różnych miast amerykańskich, zamieszkałych przez Polaków, sztandary używane przez tamtejsze bractwa i towarzystwa, (z których najwięcej jest św. Stanisława Kostki), dalej wyroby różne tamtejszych Polaków, roboty ręczne Polek, jak hafty, koronki — jakkolwiek praktyczne bardzo, nie mogą jednakże iść w porównanie z naszymi artystycznymi koronkami i haftami, jedynie szaty kościelne zrobione są artystycznie — a inne to przeważnie prace uczennic lub uczniów. Okazy zwierząt zajmujące i rośliny budzą niemały interes, lecz już w podziw prawdziwy wprawia widok dwóch przecięć pni skamieniałego drzewa, które wygląda jak pięknie wypolerowany, szary marmur. Gdy się przegląda zbiór ten, widzi się wyraźnie, że Polacy nauczyli się tam od Amerykanów praktyczności, oszczędności i nie zbywa im dobrych pomysłów.

Co słyhać w świecie?

Z Rzymu donoszą, że dnia 19 sierpnia, jako w rocznicę patrona z chrztu św., przyjmował Ojciec św. 16 kardynałów, oraz licznych biskupów i kapłanów. Papież rozmawiał przez dłuższy czas z różnemi osobami, dotykając spraw wielkiej doniosłości. Mówił np. o reformie śpiewu kościelnego i kazań; wspominał także o przychylnem przyjęciu ostatniej encykliki w krajach wschodnich. Papież cieszy się mimo letnich upałów bardzo dobrem zdrowiem. Przypominamy, że św. Joachim jest protektorem Polski.

Niemcy. W berlińskich kołach rządowych zanosi się na zmiany, jeżeli jest prawdziwą wiadomość, jaką podaje katolicka „Köln. Volksztg.“. Pomiędzy innymi pisze tak: „Skoro cesarz Wilhelm powróci do Berlina, rozstrzygną się niejedne ważne sprawy. W pierwszej linii chodzić będzie o to, ażeby doprowadzić do porozumienia i zgody pomiędzy kanclerzem hr. Capriwim a ministrem skarbu dr. Miquelem. Przypuszczają, że cesarz będzie najpierw starał się o tę zgodę, a gdy starania jego okażą się napróżne, to jeden z ministrów będzie musiał ustąpić. Mówią także jeszcze o innych dalszych zmianach w ministerstwie państwowem. Wiadomości te są jednak tak niejasne, że nie można ich bliżej rozbiierać. W każdym razie za pewnik uważać należy to, że wiele wysokich urzędów zostanie nowym osobom powierzonych i katolicy są bardzo ciekawi, czy też wreszcie jaki katolik dostanie się na jeden z wyższych urzędów“. Tak pisze katolicka „Köln. Volks Ztg.“, która zazwyczaj jest dobrze poinformowana o takich sprawach.

— Przynajmniej jeden uczciwy protestant wziął w obronę Ojca św. przed nieustannemi zaczepkami znanego związku ewangelickiego. Zwołując na zebranie do Bochum, związek ten wydał hasło wojenne przeciw Stolicy apostolskiej i przeciwko temu ów ewangelik zaprotestował. Pisze

on tak: »Istnieje łączność naturalna między protestantami a katolikami. Czyż nie lepiej porozumieć się z Rzymem przeciwko niedowiarstwu? Pragniemy pokoju między katolikami a protestantami, ponieważ zachowanie tego pokoju jest fundamentalną rękojmnią pokoju cesarstwa i ludu niemieckiego. Obydwa wyznania powinny waleczyć obok siebie przeciwko materyalizmowi i socjalizmowi poganińskiemu... My protestanci, czyż nie mamy własnej swojej nędzy? Niedowiarstwo i nienawiść w tłumach dla kościoła, obojętność religijna wśród mieszczaństwa, a potem wszędzie wieczna walka między duchownymi a profesorami o najdonioślejsze sprawy, oto stanowisko protestantyzmu, bynajmniej nie pozazdrośczenia godne. Czy Leon XIII, wielki kapłan pokoju, jeden z najszlachetniejszych i najmędrzych Papieży, nie ma słuszności, gdy nam przedstawia jednolitość Kościoła katolickiego i wzywa nas do powrotu do niego?

— Liczba tych kapłanów, którzy brali czynny udział w kulturkampfe, zmniejsza się z dniem każdym. Z tego względu objawiono teraz życzenie, aby wszyscy ci duszpasterze, którzy na sobie uczuli dotkliwe skutki kulturkampfu, więzienia, kary itd., spisali swe doświadczenia osobiste z owego czasu w księgach kościelnych na pamiątkę dla przyszłych pokoleń, jak to uczynili kapłani katolicy 17-go wieku w Anglii, a 18-go wieku we Francji. Byłoby to dla potomności istotnie pouczającą rzeczą!

— Berlińskie gazety rozpisują się o anarchistach w szerokich artykułach i pomiędzy innymi tak piszą: Jest już teraz faktem, że anarchiści berlińscy utrzymywali ścisłe stósunki z zagranicznymi anarchistami. Policja polityczna ma dowody w ręku, które zabrała podczas rewizji w pomieszkaniach anarchistów. Przywódz-

SPADEK.

Niedaleko bawarskiej granicy żył sobie niedawno temu bardzo szczęśliwy człowiek, chociaż nie był niczem innym, jak tylko pastuchem wiejskim. Ale bo też cóż Józefowi braknąć mogło do szczęścia? Cała rodzina cieszyła się żelaznym zdrowiem. On miał chałupkę, stajenkę i kawał ogrodu, a jako pastuch pobierał dosyć znaczne wynagrodzenie od wszystkich gospodarzy w pieniądzu i żywności. Żona jego doglądała domu i ogrodu, przędła dla gospodyń, chodziła z posyłkami, pomagała gospodyńom w praniu i pieczeniu i rzadko która mogła bez niej się obyć. Najstarszy syn zarabiał piękny grosz jako pomocnik murarski, bo pracował na akord, był silny, trzeźwy, pilny i oszczędny. Córka szesnastoletnia była w służbie, gdzie się z nią obchodzono jak z własnym dzieckiem, bo też na to zasługiwała; a najmłodszy Pietrek

był najlepszym uczniem z całej szkoły i co tydzień obfite pochwały przynosił do domu. Nie mieli więc ludziska kłopotów; było co w usta włożyć, a za marcepanami i bakaliami nie tęsknili; byli zdrowi, pracowali chętnie i niezachwianą ufnością pokładali w Bogu — więc musieli być szczęśliwymi, szczęśliwszymi, jak nie jeden zamożny gospodarz lub bogacz. To też nie było weselszej rodziny w całej wsi, jak rodzina pastucha Józefa, który zawsze uśmiech lub żarcik miał gotowy, a na wspomnienie czyje o jego ubóstwie, odpowiadał z uśmiechem: „Tyle mamy, że nam wystarczy na drogę do nieba!”

Ale szczęście na tej ziemi nie jest trwałe, chociażby było najczystsze; o tem przekonał się poczciwy Józef. Dla niego spadło nieszczęście w postaci spadku.

Było to pod wieczór w jesieni. Dla deszczu powrócił Józef rychlej z pola i siedział przy swej Maryśce w chałupie. W tem usłyszał na dworze

ten, który ukończył lat 30. Obecnie wybierający i wybrany potrzebowali mieć tylko lat 25. Również chcą, by ten tylko miał głos, który jest samodzielny i samodzielnie swą rodzinę utrzymuje. Niektórzy nawet żądają tego, by wyborcą mógł być tylko ten, który takie a takie posiada wykształcenie. Mało wykształceni nie mieliby wcale głosu. Są to wszystko pobożne życzenia, które się nie spełnią, bo skład obecnego parlamentu za zmianą konstytucji w tym względzie się nie zgodzi.

— W Fuldzie była zeszłego wtorku konferencja Biskupów. Rano odprawiono najpierw uroczyste nabożeństwo, a następnie przystąpiono do obrad. W konferencji brali udział Arcybiskup koloński, Biskup Assmann, jako też Biskupi: paderbornski, hildeshajmski, monasterski, trewirski, warmiński, chełmiński, limburski i fuldajski. Arcybiskupi: poznański i fryburski, książę Biskup wrocławski i osnabrucki nie przybyli na konferencję i kazali się zastąpić. Przewodniczącym podczas obrad obrano Arcybiskupa kolońskiego.

Azya. W sprawie wojny chińsko-japońskiej donoszą do gazet londyńskich, że każdego dnia spodziewać się należy walnej bitwy na lądzie w północnej Korei. Armia chińska w liczbie 50,000 dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego żołnierza pod wodzą generała Li Ming Chuan maszeruje w wielkich pochodach ku posterunkom armii japońskiej. Japoński generał O'Shima wysłał także silny oddział w celu zaczepienia przedniej straży chińskiej. Inne wiadomości donoszą, że zeszłej soboty stoczono dość wielką bitwę na morzu. Japończycy zostali

traskanie z bicza i krzyk. Józef otworzył okno i wyrzwał. Ano tak — co zwykle zimą i na wiosnę się zdarzało, to stało się już teraz w jesieni; listowy ze swym jednokonnym wózkiem ugrzązł w roztopionej drodze, i on razem ze swą szkapiną nie zdołał wózka wydobyć.

— Czekaście, ja wam pomogę! — zawołał Józef.

Po chwili był na dworze, uchwycił za jedno koło, listowy za drugie, a Maryśka wzięła w rękę lejce.

— Wio! — krzyknęli wszyscy trzej razem i pchnęli z całej siły i wóz szczęśliwie wydobyli.

— Bóg wam zapłać! — rzekł listowy, otworzył torbę, wyjął list i oddając go Józefowi, dodał: — Niech wam za to ten list dobrą przyniesie wiadomość.

Józef otworzył szeroko oczy i parzał na list zdziwiony. To mu się jeszcze nie zdarzyło, aby do niego ktoś list napisał!

— Weźcie go jeno, — naglił li-

pokonani. Jeden wielki okręt japoński został przedziurawiony i zatonał.

Cholera,

ten niemiły gość, szerzy się coraz bardziej i to już w naszym sąsiedztwie. W Golubiu zmarła jedna kobieta na cholere, a druga zachorowała. W Królewcu umarły dwie osoby na cholere, a skutkiem tego, jak donoszono, miały się nawet manewry nie odbyć.

O szerzeniu się cholery w naszej prowincyi piszą do gazet królewieckich co następuje: W Wilkach, w powiecie jańsborskim zachorował 7-letni chłopiec na cholere. W powiecie lubawskim zapadł na tę chorobę rybak pewien i jego dziecko. W Ostrudzie zmarła żona robotnika kolejowego na cholere, a w powiecie Pasłęckim (Pr. Holland) dwie osoby zapadły na cholere.

W ogóle w całym państwie niemieckim w dniach od 13-go do 20-go sierpnia zmarły razem 23 osoby na cholere a 32 osoby na nią zachorowały. Z tego przypada na obwód regencyjny królewieckie 5 śmierci na cholere, na obwód regencyjny głąbiński 6 śmierci i 14 zachorowań, nad Wisłą i w Prusach Zachodnich 12 zachorowań bez wypadku śmierci, nad Notecią i Wartą 11 śmierci i 4 zachorowania, na Górnym Ślązku 1 śmierć nad Renem i w Osnabruku po jednym zachorowaniu.

Niech nas Bóg od dalszego szerzenia się tej zarazy zachowa.

Rodzice polscy ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Wszyscy rezerwiści landwery II-go powołania mają swe pasy wojskowe celem poprawki wydrukowanych przepisów natychmiast

stowy, — i zapłaćcie mi 7 trojaków, które kosztuje, bo mnie pilno w droge.

— Siedem trojaków! — zawołał Józef, spoglądając na żonę. — Ja nie mam fenyga!

Maryśka sięgnęła do kieszeni i chociaż ją zupełnie wyrzuciła, nie znalazła w niej więcej, jak cztery trojaki.

— Więcej nie mam, — zaręczyła, — a w domu też nic niema. Michał przedwczoraj cały swój zarobek zaniósł do kasy oszczędności.

Józef się rozśmiał:

— Ano, toć już musicie list zabrać ze sobą, bo go opłacić nie możemy. Pewnie też nic nadzwyczajnego w nim nie będzie.

— Nie, nie, — odparł listowy, — zatrzymajcie go sobie. Wydzwignęliście mię z błota, to braknące trzy trojaki chętnie za was wyłożę. Oddacie mi je później przy sposobności.

Mówiąc to, oddał list Maryśce i pojechał dalej. (Dalszy ciąg nastąpi.)

na główny urząd meldunkowy przesłać.

— W nocy na piątek wybuchł w niewytlomaczony dotąd sposób ogień na wiatraku pana Finohr przy jeziorze Długim i spalili się do szczytu. Zanim straż ogniowa nadjechała, już z wiatraka pozostały tylko kawały żelaza.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 26 sierpnia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczne przybycie członków, również o uiszczenie się z zaległych składek. Zarząd.

— Ważne dla rekrutów, zaciągniętych w tym roku do wojska. Rekrut, przeciwko któremu wytoczono śledztwo sądowe, nie może być prędzej do wojska zaciągnięty, dopóki nie odsiedzi poprzednio kary więziennej, na jaką został przez sąd skazany. Rekruci, którzyby nie donieśli władzy wojskowej, że mają do odsiedzenia karę więzienną, a później sprawa się wyda, zostaną od wojska puszczeni, w celu odsiedzenia kary więziennej. W roku przyszłym zostaną znów zaciągnięci do wojska, ale nie będzie im odciągnięty czas służby wojskowej, którą rok przed tem już odsłużyli.

* NOWY KOKENDORF. Dnia 17 b. m. jechał parobek posiadziela Melcher z Siostr wozem zaprzężonym w dwa konie właśnie wtenczas, kiedy dzieci szły ze szkoły. Nie wiadomo jeszcze, po czyj stronie jest wina, doś, że dwa dzieci zostały przejechane i to nauczyciela N. i robotnika M. Drugie odniosło bardzo niebezpieczne złamanie nogi i musiano je odwieść do lazaretu w Morażu.

* BISKUPIEC. Posiedzicielowi P. w Łabusze skradziono w nocy na piątek zeszłego tygodnia tłustego wołu z obory.

* W STABIGUDZIE odbyło się w zeszłą środę poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół luterski. Przybył na tę uroczystość pan jeneralny superintendent, czyli tyle co luterski biskup z Królewca. Zamurowano w kamieniu różne pisma i gazety na pamiątkę, dalej kilka sztuk pieniędzy. Tymczasem jeszcze tego samego dnia nad wieczorem ktoś kamień rozbił i powymował wszystko. Jako podejrzanego aresztowano pewnego mularczyka, ale mu nie można niczego dowieść. Zapewne będzie trzeba drugi raz kamień węgielny poświęcać.

* OSTRUDA. W mieście naszym stwierdzono już także wypadek cholery.

* NIDBORK. Pod Waszulkami zdarzyło się zaprzeszłego piątku wielkie nieszczęście. Trzech garncarzy zajętych było kopaniem gliny, gdy nagle złamała się drabka, na której stał robotnik K. i wrzuciła go do dołu, przysypując ziemią. Zdażający z pomocą garncarz M. pokaleczył sobie obie nogi. Po długich usiłowaniach zdołano zasypanego jeszcze żywcem odkopać, jednakże jest on ciężko pokaleczony na głowie i ma połamane ręce i nogi. Odniesiono go do tutejszego lazaretu.

* W SZYDLICACH, w Prusach Zachodnich w oberży p. Białka handlarz Paweł Syrocki, pochodzący z Staniszewa, 50 lat liczący, był żołnierz, przeniósł dnia 17 bm. wieczorem o godzinie 10 stadnika 5 centarów ważącego z podwórza do izby (około 50 kroków i wygrał zakład (100 tal.).

rem o godzinie 10 stadnika 5 centarów ważącego z podwórza do izby (około 50 kroków i wygrał zakład (100 tal.).

* BYDGOSZCZ. Praca na akord, a praca na dzień. Pewien tutejszy obywatel miał na swem podwórzu bardzo wiele wielkich kamieni, które chciał usunąć, bo mu zawadzały. Kazał je rozstrzelać, gdyż inaczej transport olbrzymich kamieni byłby za nadto utrudniony. W tym celu najął sobie 2 robotników, z którymi się umówił, że da im markę za godzinę. Robotnicy poszli do roboty i od rana do południa rozstrzelili i usunęli jeden kamień. Właściciel kamienicy widząc to, obliczył i przyszedł do tego rezultatu, że jeżeli robota tak dalej pójdzie, to cała historia będzie go niezmiernie wiele kosztowała. Zapytał się więc robotników, coby chcieli za rozstrzelenie i usunięcie wszystkich kamieni. Robotnicy żądali początkowo 50 marek, później jednak po długim targu przystali na 15 m. Przy pracy akordowej wzięli się tak rączo do roboty, że jeszcze wieczorem tego samego dnia ukończyli całą robotę.

* LUBAWA. Brutalności dopuścił się na starcu pewien parobek z Małego Napromka. Żądał od starca, który pasł woły, ażeby mu dał dwa do orania. Ztąd powstała kłótnia, podczas której parobek porwawszy za kamień, rzucił nim na starca tak mocno, że mu czaszkę rozbił. Starzec drugiego dnia skonał.

* LIPINY (na Ślązku). Bardzo nieprzyzwoitego żartu dopuścił się pewien mężczyzna zaprzeszłego wtorku. Przybywszy w późną noc do kościelnego Ulfika, żądał, żeby Przew. ks. prob. przybył na Martinszacht zaopatrzyć chorego na drogę do wieczności. Gdy mu kościelny zwrócił uwagę, czemu z furmanką nie przybył, odpowiedział szyderczo, że skoro ksiądz nie może chodzić, to go weźmie na barki i na Martinszacht zanieś. Nareszcie wybrali się obaj Przew. księza z kościelnym i podążyli na wskazane im miejsce. W drodze do Martinszachtu znikł ów człowiek, na co początkowo nie zwracano uwagi. Dopiero gdy na miejsce samo przybyli i w całym Martinszachcie żadnego chorego nie znaleźli, pokazało się, że ów niecnota wypłatał kapłanom bezbożnego figla. To są owoce fałszywego i niereligijnego wychowania dzieci szkolnych, które utraciwszy wiarę i uczciwość, garną się do obozu socjaldemokrackiego. Ów niegodziwiec może jeszcze kiedyś zapragnie pociechy na łożu śmiertelnym i Przenajświętszego Sakramentu, który tak zbezczescił. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy.

* DÜLMEN. W »Dülmener Volkszeitung« czytamy następującą historijkę: »Pewien rólNIK z R. czytał niedawno w »Orędowniku powiatowym« (Kreisblatt) następujące ogłoszenie: »Za 5 marek otrzyma każdy rólNIK wskazówki, jak może swe siano w przeciągu 12 godzin dobrze i prędko ususzyć. Nawet podczas deszczu można z tych wskazówek robić użytek. Po nadesłaniu należytości do M. Zamali w Budapeszcie poste restante otrzyma każdy receptę.« RólNIK ten posłał wtedy owe 5 marek i otrzymał następującą odpowiedź: »Napal dobrze twój piec od pieczenia chleba i rozłóż siano na sklepieniu tegoż, tyl-

ko nie za grubo, a po 12 godzinach będzie siano suche.

*** PIĘDZIESIĘCIOLECIE.** Większa część ludzi umiejących czytać po polsku zna imię ojca Prokopa, kapucyna. To czytają jaką nabożną książkę przez niego napisaną, to odmawiają piękne a serdeczne modlitwy jego układu. Otóż znany ten powszechnie kapłan i pisarz obchodził dnia 1 sierpnia w Nowem Mieście nad Pilicą pięćdziesiątą rocznicę oddania się służbie Bożej. Urodził się on dnia 8 stycznia 1812 r. w Brailowie, majątku rodziców swych, Klemensa i Józefaty Leszczyńskich. Ukończywszy nauki w szkole gimnazjalnej, kształcił się potem jeszcze w akademii w Warszawie, a następnie osiadł w swym majątku i zaczął gospodarować. Wtem śmierć zabrała mu przyjaciela, którego bardzo kochał. Zasmucony głęboko tą stratą, młody Leszczyński wyrzekł się świata i wstąpił do zakonu Kapucynów w Lubartowie. Przez pokorę chciał całe życie pozostać braciszkiem, i dopiero na rozkaz przełożonego przyjął święcenia kapłańskie. Wkrótce zasłynął jako znakomity kaznodzieja. Kilka lat spędził w Warszawie, potem przebywał w Lublinie, gdzie wybudował własnym kosztem śliczną kaplicę matki Boskiej, następnie przeniesiony do klasztoru w Zakrocymiu,

napisał przeszło trzydzieści książek nabożnych, z których najbardziej znane są: »Żywoty świętych Pańskich«, osiem razy już przedrukowane, »Żywot św. O. Franciszka«, »Wielbij duszo moja Pana«, »Żywot Pana Jezusa«, »To czyn, a będziesz żył«, »O dobroci« itd. Od dwóch lat ojciec Prokop przebywa w klasztorze w Nowem Mieście. Na obchód złotych godów jego kapłaństwa zgromadziło się mnóstwo pobożnych i liczna gromadka duchowieństwa.

Targ na bydło.

Berlin, 18 sierpnia 1894.

Było na targu: 3517 rogacizny, 7305 wieprzy, w tem 432 Bakonów, 1091 cieląt, 24 240 skopów.

Z rogacizny było do 300 sztuk I. i II. kl. Handel spokojny. Wolce wyborowe placono nad notowanie. Placono za Ia 63—65, za IIa 57 aż 62, za IIIa 48—55, za IVa 43 aż 46 mr. za cent. mięsa.

Wieprze krajowe rozkupiono. Ciężkie nie miały pokupu. Handel spokojny. Placono za Ia 55—56, IIa 52—54, IIIa 49—51 mr. za cent. tara 20%. — Bakony 44—45 mr., tara na sztuce 55 funtów.

Cieleta. Ruch mniejszy niż na poprzednich targach. Ciężkiego towaru było obficie. W końcu handel się popsul, ceny spadły. Nie wszystko sprzedano. Placono za I 65 aż 68, wybór drożej, za II 57—64, za III 50—56 fen. za funt mięsa.

Targ na skopy rzeźnicze włókl się a ceny ustępowały, nie sprzedano też wszystkich. Placono za Ia 53 aż 60, jagnięta do 64, za IIa 46 aż 50 fen. za funt mięsa. Chudych skopów było dwie trzecie spędu. Interes szedł ociężale, jest znaczna pozostałość.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 21 sierpnia 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	11,00—13,75 m.
Żyto	10,92—11,69 m.
Jęczmień	11,20—12,63 m.
Owies	13,65—14,25 m.
Siano	4,83— 5,85 m.
Słoma (prost.) „	3,36— 4,20 m.
Groch (biały) „	12,60—14,70 m.
Kartofle	7,03— 8,40 m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg.	0,19— 0,20 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 18 sierpnia 1894.

Pszenica za 85 funtów	5,40—5,50 m.
Żyto	4,20—4,30 m.
Jęczmień „ 70 „	3,80—4,40 m.
Owies „ 50 „	3,10—3,25 m.
Groch biały za korzec	5,60—6,00 m.
Kartofle „ „	1,50 m.
Masło funt	0,70—0,75 m.
Jaja za 60	1,50—1,70 m.
Siano za 100 funtów	2,75—3,50 m.
Słoma „ 100 „	1,50—1,70 m.
Wolowina za 1 funt	0,35—0,40 m.
Wieprzowina 1 „	0,50—0,60 m.

Skorznie

zgubił we wtorek mleczarek jadący z Olsztyna do Klewk. Kto znalazł niech będzie łaskaw oddać u Hartla w Klewkach.

Chalupę

w dobrym stanie, pod dachówką i ogród chce sprzedać

M. Laufer

w Gipsowie (Wieps O. Pr.).

Polecam moje znane z dobroci

żyto

do siewu, centnar po 6 marek.

Konegen.

oberżysta w Gipsowie. (Wieps).

Młodsze

parobka

do konia przyjmie natychmiast

A. BLACK.

Ucznia

z dobrymi wiadomościami szkólnymi, syna porządnego rodziców, mówiącego po polsku i po niemiecku, przyjmie do składu towarów kolonialnych

A. Black,
Olsztyn.

Wielka wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia mego składu do własnego domu wyprzedaję **wszelkie towary kolonialne** po jak najniższych cenach.

A. Black.

Julian Lisieński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

◀ Skład i fabryka zegarków ▶
poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ściennie, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia skuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Fabryka pieców
Franciszka Lehnardt'a,

Olsztyn,
ulica Olsztyńska,
poleca wszelkie gatunki
pieców kaflowych
po tanich cenach.

2 uczni

przyjmie natychmiast
S. FLATOW.

Brunsburskie

piwo „Bergschlösschen“
poleca

S. Flatow.

JUNG-GEFLÜGEL

1894-er Brut hübsch ausgewachsene kräftige Thiere, liefert pr. Bahn - Eilgut, Fracht-, Emballage & Zollfrei unter Garantie
LEBENDER-ANKUNFT
1 Bahnkorb
enthaltend 35 St. schöne Winterleger Rassenecht

à 90 Pf.
35 St. Backhändel fleischig à 65 Pf.
20 „ Enten à M. 1,25
10 „ hübsze Gänse à M. 2,50

Bei Bestellung Bahnstation genau anzugeben.

B. Freudmann, Geflügelh.
in Stanislaw Nr. 525
(Oesterr-Gl.)